

Zientara, Benedykt

"Die Nordwestslaven und das fränkische Reich. Beobachtungen zur Geschichte ihrer Nachbarschaft und zur Elbe als nordöstlicher Reichsgrenze bis in die Zeit Karls des Grossen", Raimund Ernst, Berlin 1976 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 68/4, 754-756

1977

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

z grupą przebywających na Zachodzie w latach I wojny światowej polskich działaczy socjaldemokratycznych z kręgu „rozłamowców” (Hanecki, Radek, Broński, Stein-Kamieński i inni); czy mapa stosunków między rewolucjonistami polskimi i rosyjskimi w XX już wieku nie została zubożona przez to, że mówi się w książce niemal wyłącznie o stosunkach w relacji SDPRR-SDKPiL, nieco o PPS i PPS-Lewicy no i, rzecz jasna, o ruchu masowym, podczas gdy włączyć by tu zapewne należało także eserowców. Bądź co bądź toczyli oni również ofiarną walkę z caratem i do pewnego momentu odgrywali postępową rolę, a mieli przecie chwilami dość żywe kontakty z PPS. Całkowicie pominięto milczeniem współpracę PPS z liberalnym „Oswobodzeniem” i skupioną wokół niego grupą polityków. Można było oczywiście wszystko to krytycznie oświetlić, ale obraz stosunków byłby niewątpliwie pełniejszy, gdyby sprawy te nie zostały w książce pominięte. Nie zmienia to oczywiście zasadniczej prawdy, że stosunki SDKPiL — SDPRR stanowiły w XX wieku najistotniejszy i decydujący element zorganizowanych więzi rewolucyjnych polsko-rosyjskich.

Budzi się też refleksja, czy nie za ubogo przedstawiono w książce więzi rewolucyjne polsko-rosyjskie w latach I wojny światowej, przed rewolucją lutową, na terenie samej Rosji, gdzie znalazły się wtedy dziesiątki tysięcy Polaków z Kongresówki, czasem z wyboru, a czasem z przymusu. Poświęcony jest im wprawdzie oddzielny ośmiostronicowy paragraf, ale waga zagadnienia wymagała tu chyba poświęcenia tej sprawie więcej miejsca.

Zdarzają się w książce także, choć nader rzadko, nieścisłości. Nie odpowiada np. rzeczywistości stwierdzenie, że PPS Frakcja Rewolucyjna nie uczestniczyła w Stuttgarckim Kongresie II Międzynarodówki w 1907 r. (s. 416). W rzeczywistości partia ta była w Stuttgarcie reprezentowana przez czterech delegatów (M. Dąbrowski, T. Filipowicz, W. Mech i E. Lazarusówna). Niezupełnie też jest ścisłe zdanie, że Polska międzywojenna „dobrowolnie zgodziła się na sztucznie przeprowadzoną granicę z powersalskimi Niemcami” (s. 575). Jesteśmy jak najdalej od tego, by bronić zasad, na jakich oparta była polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej, ale trudno sobie wyobrazić co w tej konkretnej sprawie granicy polsko-niemieckiej i w ówczesnej sytuacji Polska mogła uczynić więcej ponad to, co uczyniła.

Wspomnieliśmy o tych sprawach dyskusyjnych, ale nie one przecież decydują o obliczu recenzowanej książki. Górują w niej zdecydowanie te walory, o których była mowa poprzednio. Niewątpliwie pozostanie ta praca ważnym etapem historiograficznego podsumowania tematu tak kluczowego w XIX i XX-wiecznych dziejach Polski, jak więzi rewolucyjne między przedstawicielami lewicy i masami ludowymi obojgu narodów. Znakomici znawcy przedmiotu dali nam do ręki wartościowy instrument poznawczy, cenną książkę, która winna być jak najszybciej w przekładzie przyswojona czytelnikowi polskiemu.

Feliks Tych

Raimund Ernst. *Die Nordwestslaven und das fränkische Reich. Beobachtungen zur Geschichte ihrer Nachbarschaft und zur Elbe als nordöstlicher Reichsgrenze bis in die Zeit Karls des Grossen, Osteuropastudien der Hochschulen des Landes Hessen, Reihe I, Giessener Abhandlungen zur Agrar- und Wirtschaftsforschung des europäischen Ostens* t. 74, Berlin 1976, s. 244.

Zabawną ilustracją trudności na rynku wydawniczym jest fakt, że omawiana praca, która powstała w westfalskim Monasterze (na seminarium prof. M. Hellmanna) i poświęcona jest polityce Karolingów w stosunku do północno-zachodnich Słowian, znalazła się w ramach studiów, wydawanych przez uniwersytety

heskie, i to w serii, dotyczącej gospodarki i problemów agrarnych Europy wschodniej. Jedynym wyjaśnieniem jest tu osoba prof. Herberta Ludata, który łączy zainteresowania wczesnośredniowieczną Słowiańszczyzną z udziałem w kierownictwie Centrum do badań gospodarki i problemów agrarnych Europy Wschodniej przy uniwersytecie w Giessen. Jemu zawdzięcza autor umieszczenie pracy w planach wydawniczych Centrum, co jest tym bardziej godne podkreślenia, że poglądy obu historyków na istotne dla omawianej książki wydarzenia historyczne znacznie się różnią — rzadka nie tylko w obecnych czasach lojalność doświadczonego badacza wobec początkującego pracownika nauki.

Lektura książki (pierwotnie pracy magisterskiej) pozwala czytelnikowi uznać decyzję jej publikacji za słuszną. Autor nie tylko poddał drobiazgowej analizie skąpe źródła do omawianego problemu, ale zebrał ogromną literaturę, którą gruntownie przekopał i wysegregował tak, że ze swobodą porusza się wśród poglądów nie tylko najnowszych badaczy, ale i historyków XIX wieku, którzy intensywnie zajmowali się początkami ekspansji frankijskiej na ziemię słowiańskie. Doskonale zna nie tylko literaturę niemiecką (historyczną i archeologiczną), ale również polską, czeską i radziecką. Znakomity wstęp historiograficzny, wydobywający cechy charakterystyczne poszczególnych etapów badań i nie szczędzący ostrych akcentów wobec nacjonalistycznych tendencji w dawnych i nowszych pracach¹, stanowi rzadki przykład badawczego podejścia do tej części pracy, traktowanej zazwyczaj jako mechaniczne zestawienie poglądów poprzedników. Ambitnie sięgnął autor do literatury geograficznej, geopolitycznej i socjologicznej dla ustalenia znaczenia pojęcia granicy, w szczególności w odległych epokach; szkoda, że rozważania te nie odegrały istotnej roli w bardziej szczegółowej części książki.

Na podkreślenie zasługuje także podejście autora do historii Słowian połabskich jako odrębnej i samodzielnej części historii Europy. Śladem takich współczesnych badaczy, jak H. Ludat i W. H. Fritze, zrywa on z tendencją, traktującą tę historię wyłącznie z punktu widzenia historii Niemiec, a właściwie ekspansji niemieckiej; wydobywa tu zasługi historyków, a zwłaszcza archeologów NRD, którzy potraktowali dzieje Słowian jako integralną część przeszłości swego kraju.

W zasadniczej części pracy, omawiającej najpierw przedkarolińskie ślady stosunków frankijsko-słowiańskich, a następnie koncentrującej się na polityce Karola Wielkiego, pomysłowość autora nie miała wielkiego pola do popisu: dwieście lat badań nad omawianą problematyką sprawiło, że wszystkie możliwe hipotezy zostały już wypowiedziane, a autorowi pozostał wybór spośród istniejących oraz możliwie przekonujące jego uzasadnienie. Za zasługę poczytać mu należy, że nie silił się, jak tyłu innych badaczy, aby za wszelką cenę wymyślić coś superoryginalnego. Podobne wysiłki prowadzą bowiem tylko do konieczności powstawania nowych prac, poświęconych wyłącznie krytyce tych niewczesnych pomysłów.

Ze spraw szczegółowych warto wymienić ostrożną krytyczną analizę wzmianki „Annales Mettenses Priores” o zatwierdzeniu wieleckiego władcy Drogowita *olim ab invicto principe Carolo*, co wbrew niektórym interpretatorom niedwuznacznie odnosi się do Karola Młota. Autor słusznie wątpi, aby Drogowit, znany z kampanii 789 r., mógł cieszyć się przez pięćdziesiąt lat niezakłóconym panowaniem, nie mó-

¹ Por. lapidarną ocenę stanu historiografii niemieckiej po drugiej wojnie światowej (s. 31): „Pojęcia »Zachód« i »Europa« straciły szybko swój naturalny, naukowy charakter — o ile kiedykolwiek go posiadały; w coraz większym stopniu związały się z nimi jednoznacznie polityczne koncepcje, nie pozostawiające wątpliwości co do wrogiego nastawienia wobec państw leżących na wschód od Łaby. W tej atmosferze wyobrażeń politycznych historiografia powojenna pozostawała w znacznej mierze tendencyjna, a tradycyjne przesady znajdowały często aktualny wyraz w gwałtownym antykomunizmie, przez co postulowane pojednanie ze wschodnimi sąsiadami było raczej uniemożliwiane, niż ułatwiane”.

więc już o nietypowej dla epoki długowieczności. Skłonny jest więc obciążyć źródło zarzutem tendencyjności. Roczniki z Metz, jak skądinąd wiadomo, dążyły do uświetnienia tradycji karolińskiej i dlatego przesuwały w dalszą przeszłość początki późniejszych chyba wpływów frankijskich wśród Słowian północno-zachodnich (s. 95 nn.).

Autor rozpatruje stosunek św. Bonifacego i jego ucznia Sturmiego do Słowian, starając się — wbrew tradycyjnej opinii o ich wrogości, a co najmniej niechęci do Słowian — odnaleźć elementy planów chrystianizacyjnych misjonarzy anglosaskich w stosunku do nich, m.in. także w korespondencji Alkuina. Mimo istnienia takich projektów, do szerszej akcji nie doszło ze względów politycznych: przed umocnieniem chrześcijaństwa w Saksonii wszelkie próby misji za Łabą byłyby skazane na niepowodzenie (s. 107 nn.).

Żywe emocje wśród historyków budzi do dziś spór o obiekt wielkiej wyprawy Karola Wielkiego na Wieleń z 789 r. zagadkową *civitas Dragoviti*. Autor (zgodnie z W. H. Fritzem) opowiada się za starszym poglądem, szukającym owego ośrodka daleko nad Pianą, na ziemiach późniejszego Związku Lucickiego, w myśl notatki rocznikarskiej, określającej Pianę jako kres marszu armii frankijskiej. Jednak wysunięty przez H. Ludata pomysł utożsamienia *civitas Dragoviti* z Brenną-Brandenburgiem (w Polsce poparty przez J. Nalepę) pozostaje nadal aktualną możliwością i krytyka Ernsta nie jest w stanie jej wyłączyć (s. 144 n.).

Rozważając stosunki frankijsko-obodrzyckie na tle wewnętrznych procesów u słowiańskich sprzymierzeńców Karola Wielkiego, Ernst przetrzeza przed przeceńnaniem roli interwencji frankijskich w formowaniu się władzy książęcej u Obodrzyców (s. 170). Karol popierał te siły społeczne, które były wystarczająco mocne, aby zagwarantować Frankom pomoc przeciw Sasom, Wieletom, ewentualnie Duń-czykom, ale siła książąt obodrzyckich wynikała z ich pozycji wewnętrznej.

Bardzo istotna sprawa Słowian, zajmujących tereny na zachód od Łaby (Drze-wianie i mieszkańcy późniejszej Starej Marchii) znalazła się niesłusznie na margi-nesie pracy. Autor sądzi, że ziemie tych Słowian, którzy tworzyli drobne organizmy plemienne, nie wchodzące w skład związku Wieleń lub Obodrzyców, znalazły się w granicach państwa frankijskiego dopiero po 805 r., kiedy Karol Wielki postanowił oprzeć swe granice o Łabę. Po zbudowaniu grodów jako punktów oparcia dla władzy frankijskiej doszło około 810—812 do stworzenia warunków stałego podporządkowania tych ziem. Rozważania na ten temat zyskałyby, gdyby zostały wyodrębnione w osobny podrozdział; w książce są rozproszone (s. 163 nn., 177 nn.) przez co niektóre aspekty polityczne bytu tych Słowian uszły uwadze autora: np. należałoby rozważyć ich stosunek do Sasów, kwestię ich chrystianizacji w ramach biskupstw saskich itp.; można też się zastanawiać, czy niektóre wzmianki o Słowia-nach bez bliższego określenia nie odnoszą się właśnie do tej grupy.

Powyższe przykłady nie wyczerpują problematyki pracy, która poddaje szcze-gółowemu rozbirowi wszystkie aspekty polityki frankijskiej wobec Słowian pół-nocno-zachodnich, cały czas zresztą słusznie przedstawiając ją na tle toczącej się rozprawy z Sasami. Analizując graniczną rolę Łaby, autor nie przecenia jej znaczenia strategicznego, uznaje ją jednak za zaplanowaną przez Karola granicę państwa. Uzupełnieniem jej było wciągnięcie Słowian, w szczególności Obodrzyców, w system nierównych przymierzy, zabezpieczających spokój ziem pogranicznych.

Książka stanowi cenny przyczynek do badań nad najdawniejszą historią poli-tyczną Słowian północno-zachodnich, jak również nad określonym kierunkiem poli-tyki Karolingów. Uzupełnia ją dobry zestaw bibliograficzny i streszczenie an-gielskie. Wydana została systemem „małej poligrafii”.

Benedykt Zientara